

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica VIII (2016), vol. 2, p. 223–224

ISSN 2081–6642

**Dawn L. Rothe i David O. Friedrichs, *Crimes of Globalization. New Directions in Critical Criminology*, Routledge, London – New York 2015, 132 s.**

Globalizacja ma wiele obliczy, a to zaprezentowane przez dwojkę uczonych z Old Dominion University (Norfolk, Wirginia) i University of Scranton (Scranton, Pensylwania) – Dawna L. Rothe’a i Davida O. Friedrichsa, nie napawa optymizmem. Rzecz jasna, historia ludzkości zapoczątkowana 70 tysięcy lat temu, gdy zaczęła się wędrówka z Afryki ku innym kontynentom, po tysiącletnich podziałów i izolacji wraca do „punktu wyjścia”, pisali o tym Herbert Marshall McLuhan, Joseph Stiglitz, Eric Wolff czy Florian Znaniecki za granicą, a Jadwiga Staniszkis, Marek Kempny i Piotr Sztompka w Polsce. Tym punktem wyjścia jest przełamanie barier i izolacji, dostępność do poszczególnych społeczności ludzkich, szczególnie widoczna przez rozpowszechnienie mechanizmów finansowych.

Właśnie mechanizmów finansowych dotyczy bowiem to opracowanie. Autorzy piszą o niejasnych interesach, powiązaniach, wyzysku i braku odpowiedzialności za równomierny rozwój świata. Bogata, syta Północ i biedne Południe, coraz bardziej rozwierające się nożyce dochodów, coraz bardziej brutalne gry interesów – to one są przedmiotem tej książki. I co najważniejsze, książki kryminologicznej, bo opowiadającej o kulisach przestępstw popełnianych przez instytucje finansowe. To już nie tylko przestępstwa korporacyjne czy zbrodnie popełniane przez państwa, to wyrafinowany i mocno skrywany proceder, proceder globalny, do tej pory niewidoczny lub pomijany w analizach prawa karnego i kryminalistyki. Stary, a jednocześnie nowy rodzaj przestępstw.

Najcenniejszą częścią *Crimes of Globalization* – najcenniejszą, bo niosącą nadzieję na rozpoznanie zagrożeń, jest próba budowy zintegrowanej, choć jeszcze do końca empirycznie niepotwierdzonej teorii tych niezwykle złożonych przestępstw. Wymaga to analizy funkcjonowania takich instytucji jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, analizy jeszcze bardziej dogłębnej, niż ta dokonana przez Josepha Stigliza w 2002 roku na kartach *Globalization and Its Discontents*. Kłopot w tym, że organizacje finansowe są niezwykle skomplikowane w swej strukturze własnościowej i zarządczej, są właściwie badaczowi niedostępne, a ich powiązania z korporacjami i państwami bywają mocno skrywane. Czy – jak pytają autorzy – organizacje te są wobec kogokolwiek odpowiedzialne? Komu służą?

Kto podejmuje w nich decyzje? Czy są przejawem sprawiedliwości społecznej i wyrównywania szans czy raczej podważają równowagę ekonomiczną i stają się narzędziem bezlitosnego wyzysku biednych przez bogatych?

Czy u podstaw ich działalności nie leży mechanizm pożyczania pieniędzy bogatym elitom krajów postkolonialnych, elitom kompradorskim, podczas gdy spłata zadłużenia obciąża całe społeczeństwa, a nawet jest wręcz przerzucana na ubogich? Czy nie jest tak, że Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy we własnym interesie przyzwalają na wyzysk, łamanie praw człowieka, a niekiedy wręcz tortury, by tylko wycisnąć z biedoty jeszcze więcej pieniędzy za pomocą posłusznych wobec Zachodu i bogacących się elit? A tak przy okazji – czy taki obraz czegoś nam w Polsce nie przypomina? Bo to przecież nie tylko Czad, Egipt, Etiopia, Gruzja, Filipiny, Indie, Indonezja, Kambodża, Kamerun, Kolumbia, Kosowo, Meksyk, Mozambik, Nikaragua, Panama, Papua Nowa Gwinea, Peru, Sudan, Turcja, Uganda, Wietnam...

To, co miało być dobrodziejstwem dla wymienionych wyżej państw: dopływ gotówki, kredytów, linii inwestycyjnych, stało się przekleństwem dla ich gospodarek, często doprowadzało do drenażu, ruiny, zastoju lub „pułapki średniego rozwoju”. Wypłacalność czy płynność finansowa jest tutaj niezwykle rzadkim przypadkiem, natomiast emigracja, bieda, upadek przedsiębiorstw są na porządku dziennym. Można by w tym miejscu przypomnieć: „strzeż się Danajów, nawet gdy przynoszą dary”...

Wszelkie ruchy społeczne: antyglobalistyczne, alterglobalistyczne i „oburzonych” mogą być tutaj ogromną pomocą. Skargi, protesty, procesy sądowe, zwiększają świadomość ludzi pokrzywdzonych przez „niewidzialną mafię”, zwracają uwagę na patologie, na ludzi nazwanych w Polsce, przez Janusza Szewczaka, banksterami.

Książkę wyróżnia także przyjęcie klasyfikacji analitycznej opartej na wielu koncepcjach teoretycznych. Znajdziemy w niej nie tylko nawiązanie do „nieuchronnych przecieży” nacisków strukturalnych, technik neutralizacyjnych, teorii racjonalnego wyboru czy mechanizmów społecznego uczenia się, ale również odniesienia do myśli teoretycznej francuskiego historyka, filozofa i socjologa Michela Foucaulta i jego genealogii wiedzy oraz jej powiązań z władzą. Być może nie chodzi tu jednak o reżim prawdy, ale o aleturgię prawdy i docieranie do niej wszelkimi możliwymi sposobami, co szczególnie cenne jest tam, gdzie dochodzenie do sedna rzeczy jest niezwykle utrudnione, a przecież tak właśnie jest w przypadku globalnych przestępstw finansowych!

Propozycja zastosowania analizy kryminologicznej do badania działalności międzynarodowych instytucji finansowych i zapowiedź aktywnych działań na rzecz rekompensat i zadośćuczynienia pokrzywdzonym są wielką wartością opracowania Dawna L. Rothe'a i Davida O. Friedrichsa. Z nadzieją będziemy oczekiwać na polską wersję tej cennej pozycji.

*Mirosław Boruta*